

SANCTUS



Dodatek na Wielki Post 2023 (cz. II)

doprowadzi mnie do naprawdę głębokiego nawrócenia, do takiej głębokiej więzi z Bogiem, która będzie mnie ciągnęła do Niego. Wtedy też ja będę widział więcej tych grzechów. To jest to, o czym rozmawialiśmy tydzień temu. Będę widział więcej i będę patrzył dużo głębiej. Wtedy tę spowiedź będę rozumiał jako spotkanie z kimś, kto jest dla mnie ważny, kto mnie kocha, kto chce dla mnie mojego dobra, kto ma dla mnie przygotowany jakiś plan, kto chce mojego nawrócenia nie dlatego, żebym był taki jak on chce, tylko dlatego, żebym był zbawiony, żebym był kimś szczęśliwym, błogosławionym. Takie rozumienie spowiedzi prowadzi do autentycznego spotkania z Bogiem. Spotkania, które coś przemienia, coś wnosi w życie człowieka. Z kolei człowieka wkłada niejako w życie Boga. Oczywiście człowiek jest cały czas w „umyśle” Pana Boga, w Jego widzeniu, cały czas jest w Jego życiu, ale moja świadomość tego, że jestem w Jego życiu kimś ważnym będzie się zmieniała.

Dруга sprawa dotyczy tego, kim Bóg jest dla mnie: sędzią, prawodawcą, miłosiernym Ojcem, przyjacielem, kimś, kto czyha, żeby mnie przytłapać na jakimś przewinieniu czy kimś, kto mnie zbawił, itd. Ten obraz Boga bierze się z doświadczenia życia, z doświadczenia rodziny a przede wszystkim ojca. Jeśli człowiek nie może zaufać rodzicom, jeśli ich często nie ma w życiu dziecka lub jeśli dziecko rzadko jest chwalone a częściej karzone to obraz Boga będzie wypaczony. Człowiek częściej wierzy w swój obraz Boga niż w prawdziwego Boga. Jeśli więc będę Boga poznawał, będę tworzył w swoim umyśle Jego prawdziwy obraz to spowiedź będzie dla mnie spotkaniem z Kimś, komu na mnie zależy. A przecież, jeśli komuś na kimś zależy to nie chce go krzywdzić. Jeśli zrozumie, że Bogu na mnie zależy to dostrzegę w Nim kogoś, kto o mnie walczy.

Te dwie myśli można połączyć wspólnym mianownikiem. Spowiedź to spotkanie dwóch osób, które się miłują: Osoby Boga i osoby grzesznika. Wynikiem takiego spotkania zawsze będzie wzrost duchowy, wzrost wiary co przełoży się prędzej czy później na codzienne życie.

Znalezione...

„(...) Za kogo ludzie uważają Jezusa. Jest to pytanie o świadomość ludzi ale i uczniów o to kim naprawdę jest Jezus. To pytanie intryguje i rozbudza wyobraźnię z racji na samą treść jak również na kontekst w którym zostało wypowiedziane. Zaczniemy od kontekstu. Pytanie za kogo uważają Jezusa zostało postawione uczniom nie w Kafarnaum gdzie w głównej mierze prowadził swoje nauczanie Jezus dokonując wielkich cudów i znaków i gdzie szły za nim wielkie tłumy. Nie postawił go nad Jeziorem Genezaret gdzie powołał uczniów i dokonał cudownego połowu ryb. Nie postawił go na pustkowiu gdzie dwukrotnie rozmnożył chleb i ryby i nakarmił tysiące ludzi i gdzie chciano go powołać królem. Nie postawił go na górze Tabor gdzie się przemienił i dał się poznać w chwili kiedy rozmawiał z Mojżeszem i Eliaszem. Nie postawił go w Jerozolimie mieście świętym gdzie była świątynia dom Jego ojca. Mógł ale nie postawił go w wielu innych miejscach gdzie przebywał nauczał i spotykał ludzi. Dlatego więc wybrał okolice Cezarei Filipowej. Cezarea była miejscem najbardziej oddalonym od zwykłej działalności Jezusa to starożytne miasto w pobliżu góry Hermon u źródeł rzeki Jordanu. Było znane z kultów pogańskich. (...) Tu uczniowie mogli naocznie doświadczyć bluźnierstw bałwochwalczych które obrażały Boga Jahwe. Możliwe, że w ten sposób Jezus chciał podkreślić potrzebę nawrócenia i przemiany której on sam był początkiem. (...) Może więc warto zastanowić się nad pytaniem, nie tyle kim jest Jezus dla innych ile kim jest dla mnie? Nasze życie jest zbyt cenne by je zmarnować. Warto więc poświęcić Jezusowi kilka chwil bo on pragnie mojego szczęścia i mojego dobra. Warto się zatrzymać, warto odpowiedzieć na to pytanie bo wtedy Jezus przyciągnie mnie do siebie i uczyni swoim przyjacielem. A przyjaciele są jedynymi którzy mogą wejść do wnętrza tajemnicy osoby Jezusa aby odkryć tajemnicę własnego życia.” /abp. Tadeusz Wojda SAC/

- /KK/ Wielki Post zwraca nas w stronę Golgoty - niech mnie ksiądz poprawi jeśli wpadam w herezje – ale tam odbyła się taka à la spowiedź. Tak zwany dobry łotr można powiedzieć, że w pewien sposób przyznaje przed drugim z towarzyszy, że zasłużył na swój los i w ręce Jezusa się oddaje. Myślę, że ten styl zachowania dobrego łotra pokazuje, że jego serce, jego mentalność była gotowa na raj. Dlatego dostał krótką odpowiedź – Dziś ze mną będziesz w raju. W naszej parafii od lat poznajemy historię świętych podczas wprowadzania relikwii. Na ich przykładzie życia często widać, że umierali zupełnie innymi ludźmi, niż byli w początkowych okresach swojego życia. Zmieniły się ich serca, ich mentalność, ich zachowanie ośmieli się powiedzieć – z czasem zaczęli pasować do mentalności Boga, do towarzyszy Jego istnienia. Czy takie właśnie skutki nie powinna przynosić nam spowiedź? Bo mam wrażenie, że jednak spowiedź wcale nie kojarzy się ze szlifowaniem naszych dusz niczym diamentów, ale zwykłym sprawozdaniem z przepisów kodeksu karnego. Jak więc rozumieć spowiedź?

- /ks. Tomasz/ Tak, spowiedź jest takim momentem, bym to nawet nazwał takim wydarzeniem w życiu człowieka które ma na celu zmianę serca, zmianę sposobu życia, przemianę sposobu myślenia czyli nawrócenia inaczej mówiąc. Spowiedź jest przełomowym wydarzeniem, które powinno przemieniać nasze życie lub przynajmniej rozpocząć proces tej przemiany. Myślę, że tutaj jest kwestia dwóch rzeczy.

Pierwsza to podejście do rozumienia grzechu. Jeżeli będę grzech rozumiał jako zranienie miłości, którą darzy mnie Bóg, jeżeli będę rozumiał grzech jako pewną „przykrość”, którą sprawiam Bogu to istnieje realna szansa na rozpoczęcie procesu nawrócenia. Przykrość, oczywiście w cudzysłowie, ponieważ nie można nigdy nazwać grzechu taką zwykłą przykrością - to jest coś dużo poważniejszego. Natomiast jeśli będę rozumiał grzech tylko jako złamanie prawa to nigdy to nie doprowadzi do mojego głębokiego nawrócenia. Weźmy przykład kierowcy, który nagminnie przekracza prędkość. Dopóki go nie złapie policjant to będzie tę prędkość przekraczał po raz kolejny. Natomiast jeśli go złapie i dostanie mandat to co się wówczas dzieje? Czy to nagle zmienia jego sposób jazdy? Najczęściej nie, on zacznie szukać sposobu, jak się zabezpieczyć przed kolejnym mandatem, jednak to nie zmieni jego stylu jazdy. Taki kierowca instaluje Janosika czy jakieś inne systemy, które będą pomagały mu uniknąć kary, ale to nie zmienia sposobu jazdy. Takie jest podejście człowieka który tylko i wyłącznie patrzy na prawo. Wtedy to jest kwestia: przestrzegam-nie przestrzegam, otrzymuję karę-nie otrzymuję kary. Natomiast jeśli weźmiemy dziecko, które sprawiło jakąś przykrość mamie to ono nie patrzy w perspektywie prawa, że tutaj jest przykazanie „czcij ojca swego i matkę swoją” i w związku z tym musi przeprosić mamę, naprawić swój błąd a potem będzie robiło to samo tylko bardziej uważało, żeby to nie wyszło na jaw. Dziecko popatrzy, zastanowi się: moja mama płakała z tego powodu. Ponieważ ja mam ją mamę kocham to nie chcę, żeby płakała po raz kolejny. Dziecko będzie się więc kierowało miłością. To spojrzenie na grzech ma fundamentalne znaczenie. Jeśli spojrzę na grzech w perspektywie miłości to będę się chciał nawracać. Takie spojrzenie prędzej czy później

SANCTUS



Dodatek na Wielki Post 2023 (cz. II)

doprowadzi mnie do naprawdę głębokiego nawrócenia, do takiej głębokiej więzi z Bogiem, która będzie mnie ciągnęła do Niego. Wtedy też ja będę widział więcej tych grzechów. To jest to, o czym rozmawialiśmy tydzień temu. Będę widział więcej i będę patrzył dużo głębiej. Wtedy tę spowiedź będę rozumiał jako spotkanie z kimś, kto jest dla mnie ważny, kto mnie kocha, kto chce dla mnie mojego dobra, kto ma dla mnie przygotowany jakiś plan, kto chce mojego nawrócenia nie dlatego, żebym był taki jak on chce, tylko dlatego, żebym był zbawiony, żebym był kimś szczęśliwym, błogosławionym. Takie rozumienie spowiedzi prowadzi do autentycznego spotkania z Bogiem. Spotkania, które coś przemienia, coś wnosi w życie człowieka. Z kolei człowieka wkłada niejako w życie Boga. Oczywiście człowiek jest cały czas w „umyśle” Pana Boga, w Jego widzeniu, cały czas jest w Jego życiu, ale moja świadomość tego, że jestem w Jego życiu kimś ważnym będzie się zmieniała.

Dруга sprawa dotyczy tego, kim Bóg jest dla mnie: sędzią, prawodawcą, miłosiernym Ojcem, przyjacielem, kimś, kto czyha, żeby mnie przytąpać na jakimś przewinieniu czy kimś, kto mnie zbawił, itd. Ten obraz Boga bierze się z doświadczenia życia, z doświadczenia rodziny a przede wszystkim ojca. Jeśli człowiek nie może zaufać rodzicom, jeśli ich często nie ma w życiu dziecka lub jeśli dziecko rzadko jest chwalone a częściej karzone to obraz Boga będzie wypaczony. Człowiek częściej wierzy w swój obraz Boga niż w prawdziwego Boga. Jeśli więc będę Boga poznawał, będę tworzył w swoim umyśle Jego prawdziwy obraz to spowiedź będzie dla mnie spotkaniem z Kimś, komu na mnie zależy. A przecież, jeśli komuś na kimś zależy to nie chce go krzywdzić. Jeśli zrozumie, że Bogu na mnie zależy to dostrzegę w Nim kogoś, kto o mnie walczy.

Te dwie myśli można połączyć wspólnym mianownikiem. Spowiedź to spotkanie dwóch osób, które się miłują: Osoby Boga i osoby grzesznika. Wynikiem takiego spotkania zawsze będzie wzrost duchowy, wzrost wiary co przełoży się prędzej czy później na codzienne życie.

Znalezione...

„(...) Za kogo ludzie uważają Jezusa. Jest to pytanie o świadomość ludzi ale i uczniów o to kim naprawdę jest Jezus. To pytanie intryguje i rozbudza wyobraźnię z racji na samą treść jak również na kontekst w którym zostało wypowiedziane. Zaczniemy od kontekstu. Pytanie za kogo uważają Jezusa zostało postawione uczniom nie w Kafarnaum gdzie w głównej mierze prowadził swoje nauczanie Jezus dokonując wielkich cudów i znaków i gdzie szły za nim wielkie tłumy. Nie postawił go nad Jeziorem Genezaret gdzie powołał uczniów i dokonał cudownego połowu ryb. Nie postawił go na pustkowiu gdzie dwukrotnie rozmnożył chleb i ryby i nakarmił tysiące ludzi i gdzie chciano go powołać królem. Nie postawił go na górze Tabor gdzie się przemienił i dał się poznać w chwili kiedy rozmawiał z Mojżeszem i Eliaszem. Nie postawił go w Jerozolimie mieście świętym gdzie była świątynia dom Jego ojca. Mógł ale nie postawił go w wielu innych miejscach gdzie przebywał nauczał i spotykał ludzi. Dlatego więc wybrał okolice Cezarei Filipowej. Cezarea była miejscem najbardziej oddalonym od zwykłej działalności Jezusa to starożytne miasto w pobliżu góry Hermon u źródeł rzeki Jordanu. Było znane z kultów pogańskich. (...) Tu uczniowie mogli naocznie doświadczyć bluźnierstw bałwochwalczych które obrażały Boga Jahwe. Możliwe, że w ten sposób Jezus chciał podkreślić potrzebę nawrócenia i przemiany której on sam był początkiem. (...) Może więc warto zastanowić się nad pytaniem, nie tyle kim jest Jezus dla innych ile kim jest dla mnie? Nasze życie jest zbyt cenne by je zmarnować. Warto więc poświęcić Jezusowi kilka chwil bo on pragnie mojego szczęścia i mojego dobra. Warto się zatrzymać, warto odpowiedzieć na to pytanie bo wtedy Jezus przyciągnie mnie do siebie i uczyni swoim przyjacielem. A przyjaciele są jedynymi którzy mogą wejść do wnętrza tajemnicy osoby Jezusa aby odkryć tajemnicę własnego życia.” /abp. Tadeusz Wojda SAC/

- /KK/ Wielki Post zwraca nas w stronę Golgoty - niech mnie ksiądz poprawi jeśli wpadam w herezję – ale tam odbyła się taka à la spowiedź. Tak zwany dobry łotr można powiedzieć, że w pewien sposób przyznaje przed drugim z towarzyszy, że zasłużył na swój los i w ręce Jezusa się oddaje. Myślę, że ten styl zachowania dobrego łotra pokazuje, że jego serce, jego mentalność była gotowa na raj. Dlatego dostał krótką odpowiedź – Dziś ze mną będziesz w raju. W naszej parafii od lat poznajemy historię świętych podczas wprowadzania relikwii. Na ich przykładzie życia często widać, że umierali zupełnie innymi ludźmi, niż byli w początkowych okresach swojego życia. Zmieniły się ich serca, ich mentalność, ich zachowanie ośmieli się powiedzieć – z czasem zaczęli pasować do mentalności Boga, do towarzyszy Jego istnienia. Czy takie właśnie skutki nie powinna przynosić nam spowiedź? Bo mam wrażenie, że jednak spowiedź wcale nie kojarzy się ze szlifowaniem naszych dusz niczym diamentów, ale zwykłym sprawozdaniem z przepisów kodeksu karnego. Jak więc rozumieć spowiedź?

- /ks. Tomasz/ Tak, spowiedź jest takim momentem, bym to nawet nazwał takim wydarzeniem w życiu człowieka które ma na celu zmianę serca, zmianę sposobu życia, przemianę sposobu myślenia czyli nawrócenia inaczej mówiąc. Spowiedź jest przełomowym wydarzeniem, które powinno przemieniać nasze życie lub przynajmniej rozpocząć proces tej przemiany. Myślę, że tutaj jest kwestia dwóch rzeczy.

Pierwsza to podejście do rozumienia grzechu. Jeżeli będę grzech rozumiał jako zranienie miłości, którą darzy mnie Bóg, jeżeli będę rozumiał grzech jako pewną „przykrość”, którą sprawiam Bogu to istnieje realna szansa na rozpoczęcie procesu nawrócenia. Przykrość, oczywiście w cudzysłowie, ponieważ nie można nigdy nazwać grzechu taką zwykłą przykrością - to jest coś dużo poważniejszego. Natomiast jeśli będę rozumiał grzech tylko jako złamanie prawa to nigdy to nie doprowadzi do mojego głębokiego nawrócenia. Weźmy przykład kierowcy, który nagminnie przekracza prędkość. Dopóki go nie złapie policjant to będzie tę prędkość przekraczał po raz kolejny. Natomiast jeśli go złapie i dostanie mandat to co się wówczas dzieje? Czy to nagle zmienia jego sposób jazdy? Najczęściej nie, on zacznie szukać sposobu, jak się zabezpieczyć przed kolejnym mandatem, jednak to nie zmieni jego stylu jazdy. Taki kierowca instaluje Janosika czy jakieś inne systemy, które będą pomagały mu uniknąć kary, ale to nie zmienia sposobu jazdy. Takie jest podejście człowieka który tylko i wyłącznie patrzy na prawo. Wtedy to jest kwestia: przestrzegam-nie przestrzegam, otrzymuję karę-nie otrzymuję kary. Natomiast jeśli weźmiemy dziecko, które sprawiło jakąś przykrość mamie to ono nie patrzy w perspektywie prawa, że tutaj jest przykazanie „czcij ojca swego i matkę swoją” i w związku z tym musi przeprosić mamę, naprawić swój błąd a potem będzie robiło to samo tylko bardziej uważało, żeby to nie wyszło na jaw. Dziecko popatrzy, zastanowi się: moja mama płakała z tego powodu. Ponieważ ja mam ją mamę kocham to nie chcę, żeby płakała po raz kolejny. Dziecko będzie się więc kierowało miłością. To spojrzenie na grzech ma fundamentalne znaczenie. Jeśli spojrzę na grzech w perspektywie miłości to będę się chciał nawracać. Takie spojrzenie prędzej czy później